

## Co słybać w świecie!

Szwajcary wygrali — Włochy wciąż się żarzą  
 Więc też sobie na wsi różnie ludzie gwarzą. —  
 W Święty Wojciech właśnie wielkanocne święta,  
 Więc pewnikiem wojna będzie rozpoczęta —  
 I dana jest z nieba przepowiednia taka,  
 Że nasi wypędzą w krotce Austryaka.

Jeno że nie wiadać, kiedy jak co będzie?  
 Więc Stach do Krakowa jedzie po orędzie.  
 Tam najlepiej wiedzą, boć gazety piszą,  
 I od różnych ludzi różnie też usłyszą.  
 Stach ma w mieście wiele luda znajomego —  
 Dowie się od tego, dowie od owego.

W noc dopiero wrócił. Już się tam zebrali,  
 Insi co się z miasta nowin spodziewali.  
 Powiedz że nam stachu! co wiesz z Krakowa?  
 Pono już po pismach jest o Polsce mowa,"

I siedli na ławie i bardzo ciekawi.  
 Stach uradowany tak do wszystkich prawi.  
 „Więc mnie posłuchajcie! — Bo dobrze się dzieje;  
 I wnet wolność święta do Polski zawieje.  
 W Krakowie po wszystkich gazetach czytali,  
 Że Francuzi króla swego już wygnali. —  
 Sam naród rząd obrał — jest Rzeczpospolita  
 I szczęście dla Ludu całego zakwita.  
 A iżby się króle nigdy nie wrócili,  
 Francuzi tron króla na rynku spalili.  
 Więc taka jest radość teraz między nimi,  
 Jakić już od wieków nie było na ziemi. —  
 Czyś panem, czyś chłopem? już się nie pytają —  
 Braćmi zwą się wszyscy i wszyscy ściskają.

A teraz najlepsze! Więc dobrze słuchajcie  
 I wszystko u siebie mądrze rozważajcie!  
 We Francuzach dawno mamy przyjacieli,  
 I oni już nieraz pomoc nam dać chcieli:

Ale król przeszkadzał. — Teraz rządzą sami,  
Więc się szczerze ując chcą za Polakami,  
I już się tam zbierają Polskie Legiony,  
Co pewnie niedługo przyciągną w te strony.  
I Francuzi swojej dodadzą nam siły,  
Żeby świętą Polskę wydobyć z mogiły.

Więc nasi tam z Francyi tak do nas kazali:  
Żebyśmy tu wszyscy w pogotowiu stali.  
A jak nam znać dadzą, — więc zaraz do bronii  
Łączyć się pod znakiem Orła i Pogoni!  
Kto wtedy dla Polski szczęścia chce i żąda,  
Niech stanie w szeregi — na nic nie ogląda.  
Bój się krwawy zacznij! — Więc kto tylko żyje.  
Niech stawa i wszędy nieprzyjaciół bije;

Cóż wy teraz na to? — Stach się drugich pyta —  
Aby raz też przecież szczęście dla nas świata.  
Więc trzeba coś radzić, kiedy sprawa święta,  
Aby potem nie stać jak głupie cieleta.  
Jabym na to radził, by się rozbiedz wszędzie —  
Rozpowiedzieć swoim, jak to wkrótce będzie?  
Więc się naród przedźnij na to przysposobi:  
W dzień kosy naostrzy — w nocy lanc narobi.  
A kiedy nadejdzie godzina już taka,  
Więc: Hurra! i dalej — kropić Austryaka!

Bardzo się te słowa Stacha podobały —  
I aż łzy z radości wszystkim w oczach stały.  
A Bartek z zanadru szkaplerz wydobywa —  
Kłęk przed drugimi i tak się odzywa:  
„ Na ten szkaplerz święty poprzysiężmy sobie,  
Że będziem gotowi stanąć w każdej dobie;  
A kiedy nadejdzie godzina już taka,  
Więc: Hurra! i dalej — kropić Austryaka!

